



GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
WOB. BIELSKIE

ECHO JAWORZA



GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

Kiedy w maju zeszłego roku objąłem funkcję wójta w nowo powołanej Gminie Jaworze, zastanawiałem się nad możliwościami bliższego kontaktu z szerokim gronem społeczeństwa. - W jaki sposób dotrzeć do każdego z interesującą lub ważną informacją, zaproszeniem, zarządzeniem; jak pokonać narosłe przez lata bariery i podzielić; jak zachęcić do pracy dla rozwoju tej pięknej miejscowości wielu wartościowych ludzi; jak wreszcie opowiedzieć o Jaworznie innym osobom w Bielsku, Warszawie, Gliwicach, Cieszynie czy Krakowie?

Plakaty na tablicach i w sklepach? częste spotkania radnych z mieszkańcami? zebrania informacyjne w każdej z części Jaworza co najmniej raz w miesiącu? Komu-

przybysz, dowiadywałem się ciekawej historii miejscowości i ludzi tu mieszkających. Po obchodach 700-lecia przekształcił się on w rzadko niestety wydawany biuletyn "Nasz Głos".

NASZA GAZETA powinna dawać rzetelną i ciekawą informację przy określonej, stałej częstotliwości ukazywania się.

Jako trzon przyszłego zespołu potrzebni byli fachowcy i jednocześnie hobbyści umiejący się zaangażować w nietypową, ale wciągającą działalność. Mój wybór padł na dwie osoby; pani Małgorzata Kobiela - Gryczka - polonistka, współredagowała wcześniej cytowany informator; pan Józef Czader - umysł ścisły i artystyczny jedno-

TUZIN

nikaty wysyłane każdej rodzinie za pośrednictwem poczty lub szkół? Wykupienie strony w którejś z poczytnych gazet regionalnych, albo czasu antenowego w radiu? Nie! Zadne z wymienionych i jeszcze kilka innych teoretycznych możliwości rozwiązań (jak np. zainicjowana przez Radę Gminy w Jasienicy kurenda wędrująca od domu do domu) nie spełniało według mnie w dostatecznym stopniu oczekiwań.

Potrzebna była WŁASNA GAZETA LOKALNA docierająca do każdego niemal domu w gminie, przynosząca informacje, ale nie nudna, oczekiwana przez czytelników, taka, która by wrosła w świadomość, w krajobraz miejscowości.

Pewne początki już były - ludzie skupieni w Towarzystwie Miłośników Ziemi Jaworzńskiej i w Komitecie Obchodów 700-lecia Jaworza przy Radzie Sołeckiej wydawali od 1986 roku bardzo ciekawy i wartościowy informator "Jaworze". To z niego, jako

część, o wielu zainteresowaniach zawodowych i pozazawodowych. Oboje bardzo pracowici. Kilka rozmów utwierdziło mnie w przekonaniu, że wybór był ze wszech miar trafny. Wspólna decyzja - SPROBUJMY. Przymiarki kogo należy włączyć do zespołu. Potem na pierwsze oficjalne zebranie w sierpniu przyszło siedem osób i tak zostało; ukonstytuowaliśmy się, rozdzieliliśmy pracę, dotarli. Szkoda, że pan Jan Krzyspiał - współautor ważnego artykułu "Nasza droga do samodzielności" - zrezygnował potem ze stałej pracy w zespole. Redakcja dopracowała się autonomii, "ECHO JAWORZA" otrzymuje z wielu stron pochlebne opinie - w tym i z Biura Badań Prasoznawczych Biblioteki Jagiellońskiej - ma zasięg nie tylko lokalny, choć coraz większa poczytność wśród mieszkańców Jaworza i rosnąca ilość współpracujących autorów sprawia nam największą satysfakcję i radość.

"Echo Jaworza" od samego początku do chwili obecnej redagowane jest, przygoto-

wywane do druku, i kolportowane społecznie bez wynagrodzeń, przez zespół amatorów. Po pierwszych czterech numerach powielanych na gminnym kserografie; następnie po przygotowaniu makiety przez redakcyjnego kolegę-Józefa Czadra odbija drukarnia, dodając barwną winietę- tradycyjny format pozostał ten sam. Od siódmego numeru stosujemy skład komputerowy - też we własnym zakresie.

I tak, ani się obejrzeliśmy, a tu roczek przeleciał. T U Z I N numerów wydanych, a następnie w przygotowaniu. Czy ciekawe? - Sami Państwo oceńcie.

Paweł Mularz



Dziwne to dziecko. W Jaworzu takiego jeszcze nie było. Ma dwie mamy i czterech ojców. Jak się urodziło, obie mamy powiedziały: "Nie mamy pieniędzy na wyprawkę". Ojcowie powiedzieli: "My też nie mamy pieniędzy, niech wyprawkę zafunduje Gmina".

Gmina się zlitowała, dała pieniądze na pieluchy, smoczek i inne akcesoria - i tak się zaczęło. Ale o dziwo. Dziecko szybko rośnie, jest zdrowe i rozkoszne. Mieszkańcy Jaworza są ciekawi, jak dziecko się chowa i nie żałują grosza na jego utrzymanie. Tyle tego grosza co miesiąc się zbiera, że gmina przestała płacić ze swojej kasy - choć się zdziwiła: jak to być może: dziecko trzeba utrzymać, a jego rodzice pieniędzy już nie chcą. Przy tylu rodzicach dziecko rozwija się coraz lepiej. Patrzy ciekawie na świat. Jaworze już mu nie wystarcza. Patrzcie ludzie. Dziecko było już w Belgii i Holandii, zajązło i do Anglii. Tamtejsi ludzie jak je zobaczyli, też się dziwowali.

Wszyscy, którzy są zainteresowani, jak dziecko będzie się chować w roku następnym, niech mu życzą dużo zdrowia, dalszego rozwoju, długich lat życia - i niech nie żałują grosza na jego dalsze utrzymanie, a ono będzie się odwzajemniać jak będzie potrafiło najlepiej.

B. Krzemiński

Dla pierwszych ośmiuset, którzy odgadli imię dziecka, przewidujemy nagrody w postaci jego kolejnego wizerunku...

TO JUŻ ROK

Szybko wyrosło nasze "Echo Jaworza" z okresu niemowlęctwa. Tak zresztą być musiało: zespół redakcyjny od początku zakładał, iż Urząd Gminy (a więc Wy wszyscy, Szanowni Czytelnicy - podatnicy owego urzędu) nie będzie musiał dotować pisma. Aby to osiągnąć, trzeba było stworzyć takie czasopismo, które interesowałoby jak najszersze grono odbiorców - a równocześnie ze względu na cenę było dostępne dla wszystkich. Mamy nadzieję, że w ciągu minionego roku udało nam się wypracować taki właśnie kształt "Echa".

Różnie nam się wiodło. Z początku korzystaliśmy z kserokopiarki w Urzędzie Gminy, angażując w "druk" pisma także pracowników owego urzędu, ale, jak z pewnością zauważyliście, od numeru 5 drukujemy "Echo" w profesjonalnej firmie

(drugiej już z kolei - ponieważ stale poszukujemy solidnego, ale możliwie najtańszego wykonawcy). Jest to, po przeliczeniu kosztów eksploatacji kserokopiarki, bardziej opłacalne. Myślę, że warto też raz jeszcze przypomnieć, iż cały zespół redakcyjny pracuje społecznie, a główne etapy pracy nad jednym numerem przedstawiają się następująco: gromadzenie materiałów (często - napisanie odpowiednich artykułów i notatek); kolegium redakcyjne poświęcone odczytaniu wszystkich propozycji do danego numeru, podjęciu decyzji o zamieszczeniu, przeredagowaniu bądź rezygnacji z danego tekstu; prace redakcyjne; przepisanie wszystkich tekstów na maszynie (z liczeniem ilości znaków w poszczególnych wierszach) - lub ich skład komputerowy (od nru 7); korekta;

kserograficzne pomniejszanie tekstów do wymaganych rozmiarów; wykonanie makiety pisma (rozmięszczenie tekstów, zdjęć, wykonanie ozdobnych nagłówek, umieszczenie gotowych rysunków lub ich wykonanie); dostarczenie jej do drukarni; odebranie wydrukowanego "Echa"; ręczne składanie kartek; rozwieszenie do punktów sprzedaży; rozliczenie.

Może powyższe wyliczenie jest trochę nużące, ale chyba warto, po roku, przybliżyć naszym Szanownym Czytelnikom, ile i jakich prac trzeba wykonać, by nasze pismo mogło się znaleźć w Waszych domach. Warto też chyba nadmienić, iż np. sam skład jednego numeru pisma tej objętości, zlecony do wykonania placówkom specjalistycznym, kosztowałby około 2 milionów złotych ...

Mieliśmy w ciągu minionego roku różne problemy i przygody: kilkakrotnie różne Ważne Osoby (V.I.P.) próbowały wyrzucić nacisk na zespół redakcyjny - i zamieścić artykuły, które stawiałyby pod znakiem zapytania naszą, jednoznacznie deklarowaną, niezależność; zdarzały się, obok życiowych i wypływających z troski o pismo, nieprzemysłane i krzywdzące uwagi czytelników (przeznaczone trzeba, że nieliczne). Zdarzyło nam się też przez niedopatrzenie i pośpiech "uśmiercić" bardzo czcigodnego Jubilatę, czego skutki z mozołem, ale natychmiast i solidarnie ... zakleiliśmy.

Nasze pismo nie ma prawdopodobnie zasięgu ogólnokrajowego (choć widnieje w ogólnokrajowym rejestrze czasopism - prowadzonym przez Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie), ale ma za to zasięg ... międzynarodowy: numery "Echa Jaworza" systematycznie docierają do środowisk polonijnych Belgii, Holandii i Anglii (Szkocji), ciesząc się tam dużym zainteresowaniem. Są też tłumaczone w Holandii - dla naszych holenderskich przyjaciół z Klundert.

Zawartość "Echa" jest różnorodna: obok wiadomości aktualnych, związanych z życiem naszego środowiska, umieszczamy także artykuły o charakterze historycznym, a ostatnio także - związane z kulturą regionalną. Zakładamy, iż właśnie ona różnorodność może nam zagwarantować szeroki krąg czytelników: przecież nie wszystkich interesuje to samo!

W swej pracy nie byliśmy oczywiście osamotnieni: wielu ludzi wspierało nas w ciągu minionego roku życiową radą i pomocą, wielu bezinteresownie przesyłało materiały do wykorzystania przez redakcję; liczne jest też grono osób, które równie bezinteresownie zajmują się kolportażem naszego pisma. Pomocą organizacyjną służą nam też pracownicy Urzędu

Gminy. Wszystkim, którzy nam pomogli - i nadal pomagają - pragniemy złożyć najserdeczniejsze podziękowania i prosić o dalszą pomoc i współpracę.

Wszystkich zaś naszych Drogich Czytelników prosimy o wyrozumiałość dla naszych ewentualnych potknięć: nie jesteśmy zawodowymi dziennikarzami, wszyscy mamy różne inne prace i zajęcia, a naszemu rocznemu "dziecku" poświęcamy czas przeznaczony na życie osobiste i wypoczynek ... Dzięki Waszemu życzliwemu zainteresowaniu i kontaktowi z redakcją, czas ten będziemy mogli uznać za dobrze wykorzystany ...

Małgorzata Kobiela - Gryczka

Do podziękowania za współpracę pragniemy dołączyć dwie listy: dotychczasowych autorów "Echa Jaworza" oraz jego kolporterów.

Lista autorów "Echa Jaworza"

Małgorzata Barutowicz	Bogusław Krzemiński
Jan Boehn	Józef Krzempek
Wiktor Bojda	pastor Dariusz
Iwona Brachaczek	Kuberek
Józef Brandys	Jan Krzyszpień
Janina Czader	Karol Maciejczek
Józef Czader	Maria Maciejczek-
Czesław Czubaj	Madej
Rudolf Dominik	Paweł Mularz
Stanisława Duraj	Czesław Malchar
Albina Fokt	Władysław Nikiel
Łucja Habdas	Maria Ordon-
Jan Hostyński	Warsaw
Zbigniew Hubert	Fryderyk Recman
ks. Ryszard Janik	Jadwiga Roik
Karol Jaworski	Roman Rucki
Adam Kantor	Jacek Rybarkiewicz
Małgorzata Klajmon	Helena Stanisławska
Joost Knook	Maria Strzelczyk
Małgorzata Kobiela-	Franciszek Szpok
Gryczka	Czesław Wierzbicki
Leszek Kubik	Marian Zygmunt

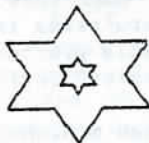
Lista kolporterów

1. Emilia Biesok - Jaworze Średnie
2. Teresa Brachaczek - Sklep "Plus" - Jaworze Dolne
3. Piotr Cieślak - Sklep wielobranżowy - Jaworze Dolne
4. Lucyła Dąbrowska - Sklep wielobranżowy - Jaworze Średnie
5. Halina Grygierczyk - Sklep wielobranżowy "Aneta" - Jaworze Dolne
6. Kazimiera Korządkowska - Sklep spożywczy - Jaworze Średnie
7. Małgorzata Kukla - kiosk "Gabi" - Jaworze Dolne - centrum
8. Olga i Piotr Machalicowie - Sklep spożywczy - Jaworze Dolne

9. Danuta Pawlus - Sklep wielobranżowy "Kłos" - Jaworze Dolne
10. Lucyna Pilorz - Sklep "Alzerk" - Jaworze Dolne
11. Teresa Pomper - Sklep mięsno-garmażeryjny - Jaworze Dolne
12. Danuta Ptak - Sklep przemysłowy - Jaworze Dolne
13. Ewa Stekla - Sklep "Ewa" - Jaworze Dolne
14. Irena Sliwka - Sklep Spożywczy - Jaworze Należę
15. Sklep wielobranżowy GS (przy osiedlu nauczycielskim) - Jaworze Górne
16. GS - Sklep nr 10 - Jaworze Dolne
17. Kiosk "Ruchu" - koło "Kłosa"
18. Sklep ABC - Jaworze Dolne
19. Szkoła Podstawowa nr 1 - Jaworze Dolne
20. Urząd Gminy
21. Członkowie zespołu redakcyjnego.



To już rok... to już rok...



Święta, święta ...
i po świętach ...

... staję, staję
... nastaję oq i

Przewodniczący komitetu organizacyjnego
festynu "Jaworzański Wrzesień"
Czesław Wierzbicki

Już po raz szósty mieszkańcy Jaworza i okolic mieli okazję uczestniczyć w masowej imprezie kulturalno-sportowej pod nazwą "Jaworzański Wrzesień".

Szczegółowy program festynu drukowany był w 11 numerze "Echa Jaworza" i z niewielkimi zmianami został zrealizowany. W tym miejscu przypomnę, że festyn odbywał się w ciągu trzech dni, tj. 18, 19, 20 września 1992r. - od piątku do niedzieli - z których każdy według założeń miał mieć inny charakter, a mianowicie: piątek - dzień dla młodzieży, sobota - dzień dla rodzin i dorosłych i niedziela - festyn dożynkowy.

Festyn rozpoczął barwny korowód przebierańców przygotowany przez dyrekcje jaworzańskich szkół podstawowych. Drobnymi upominkami nagrodzono 19 uczestników prawie 200-osobowego korowodu, którzy zdaniem wybranego z widowni jury prezentowali się najbardziej interesująco.

Następnie zgodnie z planem o godzinie 14³⁰ rozpoczął się oczekiwany przez młodzież Dożynkowy Bieg Przełajowy Jaworza dla młodzieży jaworzańskich szkół. W różnych grupach wiekowych rywalizowało w nim 189 dziewcząt i chłopców. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

Rocznik 1984-1985 dziewczęta:

- | | |
|---------------------------------|---------|
| I miejsce - Agnieszka Machnik | SP nr 1 |
| II miejsce - Marzena Kukla | SP nr 1 |
| III miejsce - Aleksandra Solarz | SP nr 1 |

Rocznik 1984-1985 chłopcy:

- | | |
|-------------------------------|---------|
| I miejsce - Damian Zdolski | SP nr 1 |
| II miejsce - Piotr Orszulik | SP nr 1 |
| III miejsce - Krzysztof Bocek | SP nr 1 |

Rocznik 1982-1983 dziewczęta:

- | | |
|--------------------------------|---------|
| I miejsce - Paulina Ross | SP nr 1 |
| II miejsce - Karolina Kućmierz | SP nr 1 |
| III miejsce - Agnieszka Caputa | SP nr 1 |

Rocznik 1982-1983 chłopcy:

- | | |
|--------------------------------|---------|
| I miejsce - Arkadiusz Lonc | SP nr 1 |
| II miejsce - Rafał Strączyński | SP nr 1 |
| III miejsce - Marcin Mieszczak | SP nr 3 |

Rocznik 1980-1981 dziewczęta:

- | | |
|--------------------------------|---------|
| I miejsce - Iwona Płoskonka | SP nr 1 |
| II miejsce - Mariola Milli | SP nr 3 |
| III miejsce - Katarzyna Gębala | SP nr 1 |

Rocznik 1980-1981 chłopcy:

- | | |
|----------------------------|---------|
| I miejsce - Paweł Galus | SP nr 1 |
| II miejsce - Marcin Solarz | SP nr 1 |
| III miejsce - Adam Knopek | SP nr 1 |

Rocznik 1978-1979 dziewczęta:

- I miejsce - Małgorzata Olchowy SP nr 3
- II miejsce - Ewa Łągowska SP nr 3
- III miejsce - Barbara Kania SP nr 1

Rocznik 1978-1979 chłopcy:

- I miejsce - Marek Węclawek PHOW
- II miejsce - Bartłomiej Gwóźdź SP nr 1
- III miejsce - Bogdan Paszek SP nr 1

Wszyscy wyżej wymienieni zostali uhonorowani okolicznościowymi dyplomami i pucharami. Wyrazy uznania należą się także wszystkim uczestniczącym w zawodach i to zarówno biegaczom jak i bardzo sprawniej obsłudze biegu przełajowego.

Po zakończeniu zawodów sportowych dzieci i młodzież miały okazję do zaprezentowania swej zręczności w serii zabaw prowadzonych na scenie jaworzańskiego amfiteatru przez nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3 w Jaworzu. Najlepsi otrzymali drobne upominki przygotowane przez organizatorów.



Pierwszy dzień festynu zakończyła dyskoteka dla młodzieży. Drugi dzień rozpoczęła atrakcyjna aukcja prac plastycznych



dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Jaworzu Dolnym zorganizowana pod patronatem TMZJ, a prowadzona bardzo atrakcyjnie przez nauczycielkę wychowania plastycznego - p. Marię Gabryś. Dochód z akcji przeznaczony był w całości na potrzeby koła, skupiającego uzdolnioną plastycznie młodzież tejże szkoły.

Sobotnie popołudnie ubarwiła swymi występami grupa muzyczna z Klundert w Holandii "BLAASKAPEL d'OPELOZE" a także



Marcin Gacek z Bielska - Białej oraz oczekiwany i gorąco oklaskiwany chór Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Ja-



worzu. Szczególnym, niezapomnianym akcentem było odśpiewanie w trakcie bisu chóru przez kilkutyśięczną widownię okrzykniętej hymnem Jaworza pieśni "Szumi jaworzumi". Sobotnią część festynu zakończyła zabawa taneczna z udziałem zespołu muzycznego "Kontrast" z Andrychowa, który mógł się podobać, o czym świadczy fakt przedłużenia o godzinę zabawy - na życzenie tańczących.

Tradycyjnie, niedzielną część festynu otwari korowód dożynkowy, którego scenariusz przygotowała pani Renata Podstawna - kierownik Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Jaworze". Odmienność korowodu od poprzednich mogła się podobać. "Cztery pory roku" to hasło, które spowodowało liczny udział przedstawicieli rolniczego trudu z gminy Jaworze oraz młodzieży szkolnej a także Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej. Korowód dożynkowy zakończony został tradycyjnym obrzędem



Przypomnę, że po zakończeniu występu gości z Holandii nastąpił na scenie jaworzańskiego amfiteatru miły akcent wymiany upominków pomiędzy przedstawicielką miasta Klundert panią Nienke Noteboom a przedstawicielami władz gminy Jaworze. Goście z Holandii otrzymali między innymi bochen chleba dożynkowego z okolicznosciowym napisem.



przekazania darów ziemi Wójtowi Gminy - gospodarzowi dożynek. Po tej części oficjalnej po raz pierwszy mogliśmy obejrzeć występ Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Jaworze" poszerzonego od kwinteta br. o grupę dziecięcą i młodzieżową.



Następnie widownia gorąco oklaskiwała kolejny występ grupy muzycznej "BLAASKAPEL d'OPELOZE" z Klundert w Holandii oraz występy Marcina Gacka i Zespołu Instrumentalnego "Starzy Przyjaciele" pod kierownictwem Antoniego Kruczka.

Niecierpliwie oczekiwana atrakcja festynu - losowanie głównych nagród loterii fantowej - została poprzedzona ich wystawieniem na scenie amfiteatru w niedzielę o godz. 14³⁰. Od tego momentu aż do czasu losowania mieliśmy okazję być świadkami obłędnia dwóch punktów sprzedaży losów. O liczbie chętnych do opuszczenia amfiteatru z telewizorem Funai najlepiej świadczy fakt, że tylko w niedzielę sprzedano ponad 2000 losów z 3000 w sumie przygotowanych. Losowanie głównych nagród przebiegało sprawnie i wywołało wiele zrozumiałych emocji. Główną nagrodę odebrał osobiście podczas ceremonii losowania mieszkaniec Bierów. Po losowaniu nastąpił końcowy akcent festynu - zabawa taneczna, która zakończyła się o północy.

Wszystkich nas z pewnością cieszy fakt, że w obecnych, trudnych warunkach gospodarczych, społeczeństwo tak licznie odwiedziło teren jaworzańskiego amfiteatru. Cieszy także udział w imprezie organizacji społecznych działających na terenie Jaworza takich jak: Koła Gospodyń Wiejskich, Związku Pszczelarzy, Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej.

Wyjątkowo sprawnie funkcjonowało "miasteczko handlowe" na zapleczu amfiteatru. Nie zawiedli też tym razem przedstawiciele lokalnej prasy oraz radia i telewizji. Mieliśmy okazję zobaczyć fragmenty festynu w telewizyjnym programie "Aktualności" z Katowic i usłyszeć 55-minutową audycję radiową w I programie polskiego radia w ramach cyklu "Kiermasz pod kogutkiem", nadaną w niedzielę 11 października o godz. 6⁰⁰.



Tą drogą chciałbym złożyć wyrazy podziękowania za wkład pracy w organizację festynu pozostałym członkom komitetu organizacyjnego a mianowicie pp.: Władysławowi Nikłowi, Marianowi Zygmuntowi, Zbigniewowi Putkowi, Ryszardowi Grzywnowiczowi, Leszkowi Kubikowi, Józefowi Brandysowi a także inspektorowi d/s kultury i sportu w Urzędzie Gminy w Jaworzu p. Janowi Klisiowi, którego zaangażowanie zasługuje na szczególne uznanie. Dziękuję również wszystkim pozostałym pracownikom Urzędu Gminy za wykonywanie trudnych, czasem niezbyt miłych obowiązków, których efektem była tak udana impreza, a jej bilans finansowy zamknął się saldem dodatnim przekraczającym kwotę 17 mln zł. To

dotądnie saldo byłoby niemożliwe bez pomocy licznych sponsorów imprezy, do których głównie zaliczyć należy: Zakład Akwizycyjno - Usługowo Handlowy w Bielsku - Białej - fundatora kilkunastu nagród, w tym trzech z puli nagród głównych oraz Przedsiębiorstwo IPC POLAND S.A. - fundatora nagrody głównej - kolorowego telewizora. Kompletną listę sponsorów zamieszczam poniżej artykułu. Dziękuję także prowadzącemu konferansjerkę podczas festynu redaktorowi Piotrowi Gibcowi z Bielska-Białej za stworzenie wspaniałej atmosfery oraz wszystkim występującym indywidualnie i zespołowo, którzy wzbogacili pod względem artystycznym naszą cykliczną imprezę.

Podziękowania kieruję też pod adresem służb porządkowych: Komisariatu Policji w Jasienicy z siedzibą w Jaworzu, strażaków OSP w Jaworzu i wszystkich nie wymienionych z nazwiska, których praca przyczyniła się do powodzenia naszej imprezy.

Pragnę także poinformować, iż nasz "Jaworzański Wrzesień" zarejestrował na kasetach video p. Józef Czader.

Lista sponsorów

1. Przedsiębiorstwo Usługowo - Handlowe "Adler" - B-B, ul. Cieszyńska 396
2. Spółdzielnia Pracy "SIGMEX" - B-B, ul. 3 Maja 25
3. Przedsiębiorstwo Handlowe "FENIKS" - Sklep ABC - Jaworze - p. Ireneusz Dłuto
4. Hurtownia "ROKO" - Jasienica - p. Czesław Muzyka
5. P.H.P.U. - B-B, ul. Jedności Robotniczej 135 - p. Jurczyk
6. P.P.H.U. "GWARANT" - B-B, ul. Katowicka 67
7. Hurtownia AGA - B-B, ul. Towarowa 11
8. Sklep Monopolowy - Jaworze, ul. Zdrojowa 469 - p. Emil Dawid
9. Hurtownia "KALMIR" - Kozy, ul. Lipowa 1452
10. Piekarnictwo - Jaworze 106 - p. Marek Grygier
11. Spółdzielnia Zaopatrzenia Ogrodniczego - Kozy, ul. Szkolna 9
12. Sklep Wielobranżowy "DYWAN" - B-B, ul. G.B. Duda 13 - pp. H. König, M. Wojtas
13. MODA-POL - Jaworze 373
14. Przedsiębiorstwo Obrotu Towarowego - B-B, ul. Armii Ludowej 22, p. J. Gruszka
15. Hurtownia Sprzętu Zmechanizowanego - B-B, ul. Katowicka 63
16. Zakład Akwizycyjno-Usługowo-Handlowy - B-B, ul. Listopadowa 47. p. R. Cwikła
17. Pani Ewa Mucha - Jaworze Dolne 32
18. Hurtownia "UPLEX" - Grodziec Śląski
19. "DELTEX" - Bystra, ul. Szczyrkowska 71
20. Hurtownia "ARIMPOL" - B-B, ul. Inwalidów 3

21. Hurtownia "AEGIS"-B-B, ul. Kustronia 38
22. P.P.H.U. "PIOHOS" - B-B, ul. Bystrzańska 89
23. Sklep "Części do ciągników i maszyn rolniczych"- Jaworze- p. Lucja Szatyńska
24. Pawilon Handlowy "ONDRASZEK" - B-B, ul. Babiogórska 1
25. Spółdzielnia Pracy "DOM-ART" - B-B, ul. Wypoczynkowa 10. p. Putek
26. Przedsiębiorstwo Zagraniczne w Polsce "KARDEX" - Czechowice- Dziedzice, ul. Górnicza 38, p.H.Fritz
27. Bank Spółdzielczy - Jasienica
28. Pani Krystyna Brandys - Jaworze
29. IPC-POLAND S.A. - B-B, ul. Piekarska 130
30. Pan Piotr Wala - Bystra 121
31. Pan Wiesław Bieniek - Bystra
32. Husquarna "DEALER" - B-B, ul. Polna 249 - p.I.Jelonek
33. Radio "DELTA"
34. Policja -B-B, pp.Markowski, Kanik
35. Hurtownia "KRAUTOL" - p.Zak
36. Pani Helena Bil - Jaworze
37. Pan Jarosław Środa - Jaworze
38. Pan Budny - Jaworze
39. Firma "RENO" - Jaworze Średnie - pan Roman Baraniec
40. Sklep "Maria" - Jaworze - p. Maria Pietroń
41. TKKF - B-B, ul. Pocztowa 43 - p. Götlieb
43. Urząd Miejski - Ustroń, ul. Rynek 1
44. MOSiR - B-B, ul. Piastowska
45. Jednostka Wojskowa - B-B, ul. Bardowskiiego 3 - p. Pasternicki
46. Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej
47. Pan Edward Łukosz

Sponsorami byli oczywiście również wszyscy członkowie zespołów artystycznych, które bezinteresownie wystąpiły na festynie, zaangażowani także pracownicy Urzędu Gminy, członkowie służb porządkowych, nauczyciele i młodzież jaworzańskich szkół, wszyscy uczestnicy koro-wodu dożynkowego - z rolnikami pp. Greniem, Jędrzejką, Małyszem, Paszkciem, Steklą i Tomalą na czele - oraz Wy, drodzy Czytelnicy, którzy dokonaliście zakupu losów na loterię.

Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY JAWORZE

XVIII SESJA RADY GMINY

w dniu 17 października 1992r. w auli Szkoły Podstawowej nr 3 w Jaworzu Średnim odbyła się kolejna XVIII sesja Rady Gminy Jaworze. Po przyjęciu porządku obrad, zostały przyjęte protokoły z XVI sesji i XVII sesji nadzwyczajnej. Z kolei głos zabrał wójt gminy, który poinformował zebranych o bieżącej działalności zarządu i urzędu gminy w okresie od ostatniej sesji zwyczajnej do chwili bieżącej. Następnym punktem było sprawozdanie z działalności urzędu gminy w pierwszym półroczu 1992 roku. Po dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte.

Rada podjęła dalsze decyzje dotyczące przedszkoli w związku z otrzymaniem projektu statutu przedszkola samorządowego oraz materiałów od Naczelnego Sądu Administracyjnego. Z kolei RG dokonała korekty budżetu gminy Jaworze na rok 1992 oraz podjęła uchwałę o odstąpieniu od przetargu w przypadku zlecenia robót o wartości do 10 mln zł.

Dokonano podsumowania "Jaworzańskiego Lata '92" i "Jaworzańskiego Września '92". Rada Gminy wysoko oceniła wszystkich zaangażowanych w prace związane z przygotowaniem tych imprez. Jednocześnie wyrażono gorące podziękowanie dla wszystkich organizatorów.

Przyjemnym akcentem było wręczenie listów gratulacyjnych członkom kolegium redakcyjnego "Echa Jaworza" z okazji pierwszej rocznicy wydawania naszej gazety.

W dalszej części sesji radni dyskutowali o problemach związanych z biblioteką, pocztą i bankiem w Jaworzu.

Ustalono termin spotkania władz gminy z mieszkańcami Jaworza. Odbędzie się ono w dniu 2 grudnia br. o godzinie 17⁰⁰ w sali Domu Strażaka.

Po odpowiedziach wójta na zapytania i interpelacje radnych i omówieniu bieżących spraw organizacyjnych RG nastąpiło zamknięcie sesji.

Następna sesja Rady Gminy odbędzie się w sobotę 14 listopada 1992r.; szczegółowe informacje na tablicach ogłoszeń.

Przewodniczący Rady Gminy
Władysław H i k i e l

Historia Jaworza

Ze względu na ilość i objętość tekstów dostarczonych do bieżącego numeru pisma, redakcja zamieszcza tylko odpowiedzi Autora na najczęstsze pytania i wątpliwości Czytelników - przesuwając druk kolejnego odcinka "Historii Jaworza" do następnego numeru, za co przeprasza Autora i Czytelników.

Od autora

W związku z publikacją w "Echu Jaworza" kolejnych odcinków historii tej miejscowości, wielu Czytelników zwraca się do mnie z licznymi pytaniami. Aby uniknąć powtarzania wyjaśnień, postanowiłem na kilka, najczęściej poruszanych tematów, udzielić pisemnej odpowiedzi.

*** Do najczęściej powtarzających się kwestii należy nikłość informacji o samym Jaworzu w porównaniu do obszerniejszego opisu wydarzeń w Księstwie Cieszyńskim, na całym Śląsku oraz w sąsiednich państwach.

Wyjaśniam, że po spaleniu cieszyńskiego archiwum, aż do XVIII w. pozostały tylko bardzo skąpe zapisy związane z przeszłością Jaworza. Ten fakt zmusza do omawiania jego przeszłości w oparciu o losy całego Księstwa Cieszyńskiego, którego Jaworze było częścią i współuczestnikiem przeszłości. Natomiast nawiązywanie do historii Polski było konieczne, aby pokazać, jaki był stosunek popiastowskich władców do utraconej - przecież prapolskiej - dzielnicy.

*** Następny temat (w niektórych wypowiedziach - nawet

zarzut) dotyczy ilości miejsc, które poświęciłem protestantom - "podczas gdy w Polsce nie stanowią oni nawet połowy procentu ludności".

Tak, ale w obecnych czasach (z tym, że na Śląsku Cieszyńskim jest ich o wiele więcej). Jednak w przeszłości, od czasów reformacji po mniej więcej połowę XVIII w., było ich tutaj ok. 80%, a w samym Jaworzu - 100%. Dlatego wydarzenia związane z tym okresem dotyczyły prawie całej ludności, więc nie można tego faktu pominąć milczeniem, tym bardziej, że ewangelicyzm na Śląsku Cieszyńskim odegrał olbrzymią rolę w zachowaniu polskości.

*** Jednemu z Czytelników, który domagał się tej odpowiedzi na łamach "Echa", całkowicie przyznaję rację - patronat Gustawa Adolfa w zestawieniu z faktami historycznymi, jest nieporozumieniem.

*** Natomiast jeden z Kuracjuszy (doskonały znawca historii Śląska) wytknął mi pomyłkę, gdyż Jego zdaniem, nie książę Fryderyk Wilhelm Cieszyński był ostatnim Piastem Śląskim, lecz książę legnicko-brzesko-wołowski, Jerzy Wilhelm. Jest to prawda. Na swoje usprawiedliwienie mam jedynie to, że wśród ostatnich książąt piastowskich na Śląsku szukałem panujących, zaś wspomniany ks. Jerzy Wilhelm zmarł w 1675r. nie uzyskawszy pełnoletności, a obdarzenie go władzą było kaprysem cesarza, który znał jego stan zdrowia i doskonale wiedział, że wkrótce umrze. Wyjaśnie-

nie tej sprawy kosztowało mnie wiele czasu i dopiero książka Zbigniewa Zielenki pt. "Śląsk: ogniwo tradycji" - wyjaśniło sprawę ostatecznie.

Ponieważ w dziejach Habsburgów nominacja ks. Jerzego Wilhelma była ewenementem, warto ją przypomnieć:

Gdy piętnastoletni Jerzy Wilhelm składał w 1674 roku w Wiedniu hołd cesarzowi, Leopold I (wiedząc, że jest on wyznawcą kalwinizmu) podchwytliwie zapytał, którą religię uważa za doskonalszą? Rezolutny młodzieniec odpowiedział: "Tę, która każe dochować wierności cesarzowi". Za tę odpowiedź otrzymał nominację na stanowisko namiestnika Śląska. Władzy tej nigdy faktycznie nie sprawował, gdyż stan jego zdrowia pogorszył się i Jerzy Wilhelm zmarł po trzech miesiącach. Przed śmiercią wysłał pożegnalny list do cesarza, w którym zapewniał o swej wierności i błagał o tolerancję dla współwyznawców. Oczywiście - Leopold I nie spełnił jego ostatniej woli.

Kończąc, serdecznie dziękuję wszystkim Czytelnikom za zainteresowanie opracowaną historią Jaworza oraz uwagi. Szczególnie serdecznie dziękuję też panu Karolowi Jaworskiemu za informacje, które wykorzystam w obecnym opracowaniu.

Rudolf Dominik

WYZWOLENIE BREEDY

Od Redakcji

W dniu 29 października br. miało 48 rocznicę uwolnienia holenderskiej BREEDY spod 4,5-letniej okupacji niemieckiej przez żołnierzy 1 Polskiej Dywizji Pancernej dowodzonej przez gen. St. MACZKA.

Artykuł, napisany przez b. żołnierza 1 DP, wzbogacony został relacjami i wspomnieniami kilku mieszkańców tego miasta, którzy byli naoczniymi świadkami pierwszych dni wolności.

1. Wstęp.

Tak zwany "drugi front" w II wojnie światowej, utworzony został w zachodniej Europie z chwilą wylądowania wojsk sprzymierzonych we francuskiej Normandii, tj. 6 czerwca 1944 r. 1 DP przetransportowana została z Anglii na kontynent na przełomie lipca i sierpnia, a do pierwszej akcji wyszła 8 sierpnia o godz. 13.45. Jej 283 dni trwający szlak bitewny, wiodący z Francji przez Belgię i Holandię do Niemiec, zakończył się 5 maja 1945 r. o godz. 8.00 rano. W następnym dniu zajęto kolebkę niemieckiej marynarki wojennej - port WILHELMSHAVEN nad Morzem Północnym. Nie należy zapominać, że II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r. o godz. 4.45 rano nad Bałtykiem, pierwszymi strzałami pancernika "Schleswig-Holstein" na polski garnizon Westerplatte w Wolnym Mieście GDANSK.

Przedstawiony na schematycznej mapce szlak bojowy 1 DP, składa się z pięciu aktów operacyjnych, poprzedzonych wspólnie rozegraną "uwerturą". Za taką bowiem uważać można perfekcyjnie zorganizowany "przemarsz" ok. 16 000 żołnierzy i ponad 4 000 różnego rodzaju pojazdów, z ostatniego miejsca postoju i wyposażenia w mieście ALDENSHOT na południu wyspy, przez cały LONDYN do portu TILBURY u ujścia rzeki Tamizy. Zgodnie z wcześniej ustalonym i bardzo precyzyjnym rozkładem jazdy, na ok. 20 statkach transportowych /masowce "Liberty ship"/, każdy z żołnierzy miał niejako swoją "miejscówkę", gdzie po nocnym przejeździe przez Kanał La Manche w ściśle określonej kolejności i pod dodatkową osłoną okrętów wojennych, następowało dobijanie do improwizowanych portów k. ARROMANCHES w Normandii, a następnie systematyczne wylądowywanie ze statków na barki i z berek na plaże desantowe, skąd już rozprowadzono poszczególne jednostki do nowych miejsc koncentracji pod CAEN.

Od 1 września 1939 r. miało wtedy niemal 5 lat, kiedy żołnierze 1 DP stanęli znowu na kontynencie do walki o wolną i niepodległą Polskę. Niniejszy artykuł obejmuje pierwsze 3 etapy tych walk, stanowiące ponad 2/3 przebytego szlaku bojowego w okresie stu kilku dni.

2. Z Normandii przez Flandrię do Brebecq.

Pierwszy, normandzki etap walk, polegał na zaatakowaniu wojsk sojuszników spod CAEN, opanowaniu rejonu FALAISE i połączeniu się z Amerykanami, zaś przez wyważenie zawiasu obronnego przeciwnika, otwarcie drogi w głąb Francji. W tej największej bitwie pancernej stoczonej przez sprzymierzonych na Zachodzie, uczestniczyła również 1 DP, w walnym stopniu przyczyniając się do okrążenia wielu jednostek niemieckich z "Panzergruppe Westen" w rejonie Mont ORMEL /"Maczuga"/ i CHAMBOIS. Brytyjski głównodowodzący marszałek sir B.L. MONTGOMERY tak to później określił: "Niemcy zamknięci byli wówczas jak gdyby w butelce - wy byliście korkiem tej butelki". Jednym z pierwszych żołnierzy 1 DP, którzy zetknęli się z sojusznikami, był kolega z bielskiego gimnazjum i cieszyńskiej podchorążówki ppor. Wł. KLAPTOCZ z Działdów, który ciężko rannego kolegę ppor. J. Heroka z Zabrzega, odwiózł jeepem do Amerykanów. Kol. J. HE-

ROM zmarł niestety po kilku tygodniach w amerykańskim szpitalu na terenie Anglii.

Bitwa o Normandię, trwająca bez przerwy od 6 czerwca skończyła się dopiero 22 sierpnia 1944 r. i najgorętsze były dni sierpniove.

Drugi, flandryjski etap walk, stanowił nieustanny pościg za nieprzyjacie-

lem, a rozpoczęty 31. 8. obejmował znaczną przestrzeń północnej Francji i przyniósł kolejno wyzwolenie - ABBEVILLE n. Sekwaną /3. 9./, zaś później belgijskim miastom - YPRES /6.9./ i ROULERS /7.9./ oraz GANDAWIE /14.9./, a dalej już holenderskim kanałom i miastom: AXEL-HULST /19.9./ i portowi TERNEUZEN, z dotarciem do zatoki i ujścia



HET GEMEENTEBESTUUR VAN BREDA,

Overwegende, dat de stad Breda op Zondag 29 October 1944 door de Geallieerde Expeditie Troepen is bevrijd van het zware juk der Duitse bezetting, hetwelk gedurende bijna 4½ jaar op haar heeft gerust;

Overwegende, dat deze bevrijding meer speciaal het werk is geweest van de 1e Poolse Pantser-Divisie onder het bevel van Generaal-Majoor Stanislaw Maczek;

Overwegende, dat bedoelde divisie door deze haar van krijgs-haftigheid en moed getuigende daad de onuitwischbare dank heeft verdiend van de bewoners van de stad Breda;

BESLUIT:

Aan de 1e Poolse Pantser-Divisie van de Geallieerde Expeditie Troepen aan te bieden de erepenning in zilver van de gemeente Breda en haar in te schrijven in het ereboek van de stad en daarmede het eere-burgerschap van de stad.

Aldus gedaan te Breda, den 30sten October 1944.

De Burgemeester van Breda,
w.g. B. W. T. VAN SLOBBE

De Secretaris,
w.g. PH. I. E. VAN WOENSEL

rzeki Skaldy do Morza Północnego. Pierwszy zwycięski bieg 1 DP do tego morza, zakończył się oswobodzeniem prawie połowy Zelandii /27.9./.

Inny to był wrzesień pracujących naprzód zwycięzców, od tamtego września cofających się obrońców. Żołnierze witani byli wszędzie niezwykle entuzjastycznie i serdecznie. Sypały się kwiaty i owoce, lało się wino. Felno było alianckich flag i chorągiewek. Warto to było widzieć i przeżywać.

Trzeci, brabancki etap walk, rozpoczął się zaraz z marszu w dniu 28. 9., a jego głównym celem było oczyszczenie szerokiego obszaru miasta ANTWERPII, dla możliwie jak najszybszego wykorzystania samego portu, gdyż wydłużające się wciąż linie komunikacyjne, nadal jeszcze biegące od wybrzeży Normandii, utrudniały posuwanie się naprzód wojsk sprzymierzonych.

Zaczęło się od ośmioldniowej bitwy, w której, po przekroczeniu kanału TURNHOUT, wzięto i wyzwolono po kolei miejscowości MERKSPLAS /30.9./, BAARLE NASSAU /3.10./ i ALPHEN /5.10./, położone na południowych wachód od Bredy. 6 października 1 DP przeszła do obrony zdobytego terenu, z zadaniem utrzymania wóitego klina, dla podciągania i nadejścia poważniejszych sił alianckich.

3. Operacja "BREDA"

Bezpośrednia akcja na Bredę rozpoczęła się 27. 10. i trwała 4 dni. 1 DP objęła i zajęła miasto niejako dwoma ramionami:

- ramię zmotoryzowanej piechoty - od południa, poprzez przedmieścia GINNEKEN i PRINCENHAGE, z zadaniem opanowania miasta od strony południowo-wschodniej,
- ramię pancerne - wzdłuż szosy TIL-

BURG-BREDA, z zadaniem opanowania północno-wschodnich wylotów miasta i uniemożliwienia ewentualnego kontrataku wroga.

Walki były bardzo trudne, gdyż Niemcy bronili się zaciekłe. Szczególnie ciężki bój stoczył 9 baon strzelców "flandryjskich" - "doktorakie dzieci" - pod dowództwem ppłk. dr Z. SZYDŁOWSKIEGO - opanowując nocnym natarciem z 28/29.10. część GINNEKEN i oczyszczając po południu centrum a 30. 10. północną część miasta. Nie mniej ciężkie boje toczył również w tych dniach 8 baon strzelców /"krwawe koszuły"/, zajmując PRINCENHAGE, podczas gdy 24 pułk ułanów, 2 pułk pancerny i 10 pułk dragonów wyrzuciły Niemców na północny brzeg kanału Wilhelmy, zaś 10 pułk strzelców konnych wysunął się na miejscowość BECK, uchwytyjąc z częścią 8 BS przyczółek na kanale MARK.

W niedzielę 29. 10. Breda była już opanowana, ale nie oczyszczona do końca z broniących się tu i ówdzie grup nieprzyjaciela.

30.10. wygasła w mieście strzelanina. Miasto było wolne, lecz nadal jeszcze pozostawało w zasięgu pocisków ciężkiej artylerii niemieckiej, powodującej dalsze straty wśród ludności cywilnej i wojska.

Chcąc choć trochę przybliżyć ówczesne wydarzenia, poprosiłem mojego serdecznego przyjaciela W. DUNHOUEA, a, starego mieszkańca Bredy, o odszukanie wśród swoich sąsiadów czy znajomych, naocznych świadków tych pierwszych dni wolności. On sam był w tym czasie zbyt młody /15 lat/, i mieszkał w mieście DELFT, skąd został zresztą ewakuowany na jeszcze jedną "głodną zimę" do Fryzji w północnej części Holandii, gdzie wyzolenie przyniósł mu Kanadyjczyk dopiero 17 kwietnia 1945 r. Wim a/ zdrobienie od imienia Willema/ poznałem wiele lat później, poprzez rodzinę jego przyszłych teściów w mieście SPRANGL-CAPELLE, gdzie kwaterowałem po przełomie 1944/45 roku.

Pierwszą rozmówczynią była p. OLGA /RUTCHEN/, zamieszkująca wówczas z rodziną w domu położonym w wąskim obszarze pomiędzy drogą kołową i linią kolejową łączącą Bredę z miastem TILBURG. W owym czasie pas ten był niezwykle niebezpieczny, ponieważ alianckie myśliwce ostrzeliwały dosłownie wszystko co się tylko poruszało. Wcześniej więc wybudowano sobie z różnego rodzaju bloków betonowych i kruszywa, naziemny schron rodzinny. W tym to właśnie schronie doczekano się wyzwolenia, z wyjątkiem głowy rodziny - ojca, który wolał pozostać w domu. Było to już pod wieczór 27.10. Wtulone do matki dzieci siedziały w schronie, pilnie nasłuchując strzelaniny oraz odgłosów żołnierskich kroków. Czy to już nadchodzi przyjaciel, czy wciąż jeszcze zagraża wróg. Wtedy po jakimś czasie usłyszano zbliżające się pojazdy gąsienicowe, domyślono się, że będą to raczej wyzwoliciele. Donośny trzask wybitej szyby w domu, zatroskał rodzinę o los ojca. Okazało się potem, że pocisk przebił witraż i uderzył w duży krzyż wiszący na ścianie, który z wielkim łoskotem spadł na klatkę schodową. Ani jednak krzyż nie był uszkodzony, ani ojcu nic się nie stało. Ów zaś, kiedy dzwonek odezwał się u drzwi, otworzył je. Na progu stał żołnierz w trudnym do rozpoznania w ciemnościach mundurze i zapytał go w tak płynnym języku... niemieckim, że w pierwszej chwili go zupełnie zmylił, choć sam jest pochodzenia niemieckiego. Okazało się jednak, że był to Polak z jednostki rozpoznawczej, który chciał zasięgnąć języka o wrogu. Zaraz też został poproszony do środka, a po ściągnięciu całej rodziny ze schronu, dzień wyzwolenia uczczono winem. Odchodzący potem Polak doradził jednak powrót do schronu, ze względu na groźbę ostrzału niemieckiej artylerii. Istotnie też, do rana spadło tam jeszcze wiele pocisków. Kiedy w następnym dniu podeszły bliżej większe jednostki, a w domu upatrzył sobie kwatery por. J. SOWA, Oldze mocno jej zabito serce. Potralll się zarz. do wojnie i do dziś są bardzo szczęśliwym małżeństwem.

Innym z sąsiadów Wima jest p. BRASPENNING, zajmujący się teraz, tak jak kiedyś jego ojciec, uprawą i sprzedażą kwiatów. Jego wypowiedź była smutna. Znajdujące się na peryferiach miasta ogrodnictwo, znalazło się 27. 10. pod obustronnym bardzo silnym ostrzałem ar-



**ZARZAD GMINY
BREDA**

Rozważając, że w niedziele 29-go października 1944r. Alianckie Wojska Ekspedycyjne oswobodziły miasto Bredę z pod ciężkiego jarzma niemieckiej okupacji, która trwała prawie cztery i pół roku.

Rozważając, że to oswobodzenie było specjalnym wysiłkiem żołnierzy 1-szej Polskiej Dywizji Pancerniej pod dowództwem gen. bryg. Stanisława Maczka.

Rozważając, że wymieniona dywizja zasłużyła za swa dzielność i męstwo na nieograniczona wdzięczność mieszkańców miasta Bredy.

POSTANOWIONO:

Ze 1-sza Polska Dywizja Pancerna Alianckich Wojsk Ekspedycyjnych została odznaczona srebrnym medalem honorowym miasta Bredy, jak również wpisana do honorowej księgi tego miasta, co oznacza, że jej żołnierze tym samym są honorowymi obywatelami miasta Bredy.

Tak zostało zatwierdzone w Bredzie dnia 30-go października 1944r.

Burmistrz miasta Breda
B. W. J. VAN SLOBBE

Sekretarz:
PH. I. E. VAN WOENSEL

tyleryjskim. Z siedmiu pocisków, które trafiły w dom i szklarnie, jeden uderzył w schron, w którym przebywał wtedy ojciec, bardzo ciężko go raniąc. Potrzebna była szybka pomoc sanitarna. Najstarszy z synów pobiegł chybkim do Fola - ków, skąd niedługo nadjechał "carrier" i zabrał ojca na tyły. Stał się zaś odwieziono go do szpitala polowego w mieście DUFFEL /Belgia/, gdzie zmarł niestety po kilku godzinach.

Dalszym rozmówcą był niedawny kolega z miejsca pracy, p.A. van LOOVEREN, wykładowca z zakresu elektroniki w Królewskiej Akademii Wojskowej w Bredzie /Wim był do ubiegłego roku wykładowcą Jęz. angielskiego w tej uczelni - obecnie na emeryturze/. Wspomniany więc starszy kolega brał już udział w wojnie

zatrudniony był w firmie Philipsa w m. EINDHOVEN i kiedy zamknięto zakład z powodu zbliżającego się frontu, 16. 9. wsiadł na rower i pojechał do rodzinnego domu w PRINCENHAGE /kiedyś samodzielna miejscowość, ale już od dość dawna włączona do Bredy/. W następnym dniu widział pokrywającą całe niebo armadę sojuszniczych samolotów transportowych i wielkich holowniczych szybowców zmierzających na scenę słynnej i tragicznej bitwy pod ARNHEM. Końcem natomiast października zaobserwował, że luzy niemieckich armat macelowne zostały bardziej na wschód, zamiast jak dotąd na południe. Zorientował się też od razu, że mogą to być pierwsze oznaki zbliżania się wojsk wyzwolających z tego kierunku. Kiedy więc w sobotę 28. 10. rano

południa strzelanina ustala. Wkrótce też pojawił się pierwszy aliancki patrol rozpoznawczy. Byli to Polacy, którzy ustawili swój carrier z karabinem maszynowym typu Bren w ogrodzie przed samym budynkiem. Kiedy zaś po południu działał ppncc, zajęło stanowisko na pobliskiej krzyżowce i zbliżał się "teatime", rodzina ugościła obie załogi czym tylko się dało. Trzeba pamiętać, że w mieście była duża bieda, a mieszkańcy wygłodzeni, ponieważ niemieckie rekwizycje pochłonyły wszystkie zapasy, a wiele szkód poczyniły zalewy. F. van LOOVEREN przypomniał sobie, że jeden z żołnierzy przyrządził w kuchni świeże grzyby, które nazbierał... po drodze. Po południu zaś udał się ze swymi wyzwoleńcami w kierunku centrum miasta, gdzie mieszkała jego babcia. Polacy doszli prawie w okolicy jej domu, pozostawiając dalsze "oczyszczanie" na następny dzień.

W tym właśnie rejonie mieszkała wtedy ostatnia rozmówczyni mojego przyjaciela z Bredy, z zawodu nauczycielka, która niewiele mogła powiedzieć o toczących się walkach, ponieważ dwie ostatnie okupacyjne doby spędziła w piwnicy znajdującej się pod rodzinnym domem i sklepem. Była to sporych rozmiarów piwnica, skoro mogła pomieścić matkę z dziesięciorgiem dzieci, ciocię i siedmiu sąsiadów. Z odgłosów wojennych pamięta jednak bardzo mocny stuk wybitej szyby wystawowej oraz odgłosy gwałnic zbliżających się pojazdów alianckich, po których wszyscy natychmiast wybiegli na ulicę i... nieco się zawiedli. Kiedy bowiem usiłowali wykązać się swoją znajomością języka angielskiego, okazało się, że polscy wyzwoliciiele dużo lepiej władają językiem niemieckiego okupanta. Frzyńsione jednak przez jednego z sąsiadów i przechowywane na specjalną okazję dobre wino rozwiązało szybko wszystkim języki. Ale ani okupacja ani też wyzwolenie, nie przydmiło żyłki handlowej naszej rozmówczyni, która od razu przystąpiła do malowania polskich orłów i polskich napisów:

"DZIĘKUJEMY WAM POLACY"

- na kilkunastu kompletach tanich telewizorów, które rozdzielili się jak woda w sklepie mamusi. Istnieje jednak obawa, czy z tych podziękowańcokolwiek pozostało po pierwszym użyciu, ponieważ serwisy zdobione były...skwa - relami.



obronnej 1940 r., po napaści nazistów na Holandię. Toteż jako były oficer i znawca sztuki wojennej wyciągnął dużą mapę Bredy i okolic i zrobił sztabowy wykład o wyzwoleniu miasta przez Polaków. On sam, jeszcze do połowy września

rozpoczęła się większa kanonada, cała rodzina schroniła się w piwnicy. Było to jej szczęście, gdyż kilka pocisków trafiło w dom, uszkadzając mocno część dachu i strychu i zasypało gruzem klatkę

niezłocznie do schodową, Około

Bardziej natomiast trwałe polskie napisy widniały wszędzie naokoło, zarówno na oblepanych szybach wystawowych sklepów jak i bogato dekorowanych oknach wielu domów. Było tam zwłaszcza dużo polskich chorągiewek, co nie dziwi o tyle, że wystarczyło odciąć niebieską część trójkolorowej flagi holenderskiej, by pozostały białoczerwone barwy.

Wdzięczność za wyzwolenie i sympatię okazywały wszędzie i na każdym kroku niezmiernie tłumy ludzi, z przewagą młodych dziewcząt, zarzucających żołnierzy kwiatami i obdarowyjących ich winem. Spontaniczne owacje, uśmiechy, okrzyki i radosne tańce przechodziły wszelkie możliwe wyobrażenia. Istny karnawał a nie wojna. Mieszkańcy starali się jak najlepiej przyjąć i ugościć swych wyzwolicieli, zapraszając lub wręcz wciągając żołnierzy do swych domów, by raczono "zaszczycić" ich progi.

Tworzą się i zacieśniają więzy przyjaźni i nie tylko, o czym świadczy ponad 200 zawartych po wojnie małżeństw w Holandii. Jeszcze w toku dalszych walk, jeden z polskich oficerów ożenił się z najbogatszą mieszkanką miasta, w przepełnionym i na biało-czerwono ukwieconym kościele pod wezwaniem św. Antoniego. Wątpliwe, czy wszyscy młodzieńcy byli zachwyceni i wdzięczni za oswo-

wienie miasta i podbite serc wielu młodych Holenderek. W sumie jednak - wspaniali to byli chłopcy, ci Polacy - konkluduje mój przyjaciel Wim.

Zaraz w poniedziałek /30.10./ gen. St. MACZEK wprowadza do ratusza dawnego burmistrza miasta - p.B.W.T. van SLOBBE, który przez dłuższy czas ukrywał się przed okupantem. Jeszcze w tym samym dniu zebrał się Zarząd Gminy, który odznaczył 1 Polską Dywizję Pancerną srebrnym medalem honorowym, nadając tym samym żołnierzom 1 DP honorowe obywatelstwo miasta Bredy. Zamieszcza się w tektście, oryginalny i dosłownie na gorąco sporządzony dwujęzyczny akt historyczny, pisany na maszynie bez polskich cziłonek.

Ale drugi bieg 1 DP do Morza Północnego nie został jeszcze zakończony. Do 4. 11. Dywizja rozlewa się szeroko w różnych bitwach i wyzwała szereg miejscowości położonych na północ od kanału Mark, jak m.in. WAGENBERG, HELKANT, MADE i DEN HOUT. W centrum tej ostatniej miejscowości zginął wspomniany w wstępie mój serdeczny kolega WL. KLAPTOCZ. Podążając rankiem do ataku przeczuwał, że tego dnia nie zobaczy już zachodu słońca.

Dopiero po zdobyciu tego terenu zamilkła niemiecka artyleria, ewakuując się jeszcze dalej na północ poza HOL-

LANDSCHE DIEP. W następnych dniach 1 DP doszła już do samej zatoki, u ujścia rzeki Mozy do Morza Północnego. Wykończeniem tej operacji było zdobycie ufortyfikowanego przyczółka mostowego w MOERDIJK /9.11./, dzielnicy gminy KLUNDELT, którą wyzwalała sąsiadująca z 1DP - 104 dyw. amerykańskiej piechoty. W jednym z ataków i w przeddzień wyzwolenia zginął ppor. J.M. DAMM. W lipcu ub. roku, jego imieniem nazwano nowy most łączący port w Moerdijk z terenami przemysłowymi. Była to inicjatywa i duża zasługa kpt. R. STOLARZA, prezesa KOŁA FLANDRYJCZYKÓW w Holandii, z którym wizytujący Klundert jaworzanie zetknęli się zwiedzając wojenne pamiątki i cmentarze w Bredzie.

Drugi bieg 1 DP do Morza Północnego zakończył się oswoobodzeniem dużej części prowincji północnego Brabantu, podczas gdy znacznie większe obszary Holandii, leżące po drugiej stronie wielkiego łuku rzeki Mozy, jeszcze na wiele miesięcy pozostaną pod niemiecką okupacją.

W dniu 11 listopada 1944 r. odbyła się w Bredzie uroczysta defilada zwycięskich oddziałów żołnierzy 1 DP z okazji Święta Niepodległości II RP, budząc ogromny entuzjazm u zebranych tłumnie mieszkańców, wdzięcznych zarówno za wyzwolenie jak i oszczędzanie mienia podczas walk. Defiladę przyjmowali burmistrz miasta p.B.W.T. van SLOBBE oraz gen. St. MACZEK.



General ST. Maczek i mer Bredy von Stolbe
przyjmują defiladę I Dywizji Pancerniej.
Listopad 1944r. (Zbiory Zb. Reiffa)

Nie przypuszczano wtedy, że będzie to pierwsza, a zarazem ostatnia defilada wojskowa z okazji Święta Niepodległości i że w odradzającej się Polsce, święto to zostanie w ogóle zlikwidowane.

Niebawem bowiem będzie JAŁTA, która ustali nowy powojenny porządek w Europie, zamykając dla wielu drogę do Wolnej Polski. Teraz pozostanie już tylko walczyć za Wolność Waszą.

Trzeci bieg do Morza Północnego i portu WILHELMSHAVEN, prowadzony już na obszarach III Rzeszy na przełomie kwie-

tnia i maja 1945 r., choć zwycięski, będzie przygnębiający, a oprawa z samych białych flag i wyludnionych miast i wsi, nie przyniesie zwycięzcom pełnej satysfakcji.

Czesław Czuba
Związek Kombatanów RP i b. Więźniów
Politycznych
Zarząd Wojewódzki w Bielsku-Białej
Brabancko-Flandryjskie Koło Środowiskowe
w Jaworzu.

Wspomnienia z wakacji

Wakacje letnie są zawsze piękną porą odpoczynku dla uczniów i ich nauczycieli. I tak niektórzy członkowie Spółdzielni Uczniowskiej wraz z opiekunem z Jaworza Średniego spędzili piękne trzy tygodnie na kursokolonii w Czecho-Słowacji, w Ligotce Kameralnej. Kolonia ta została zorganizowana przez Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej. Wytypowano te spółdzielnie, które w zadowalający sposób prowadzą swoją działalność na terenie szkoły. Kolonia była bardzo udana, uczestnicy nauczyli się podstaw rachunkowości, zapoznali się ze statutem SU, wypościli oraz zwiedzili dużo pięknych miejsc. Nasi sąsiedzi - Czesi byli bardzo życzliwie do nas nastawieni, tym bardziej, że wielu z nich jest pochodzenia polskiego. Po zakończeniu kolonii wszyscy wrócili zadowoleni do swoich rodzin.

Wyjazd ten był przykładem na to, że dobre chęci i praca czasem popłacają.

Janina Holeksa



Spotkanie

w Jaworzu Średnim

Na zaproszenie uczestniczyłem w zebraniu radnych z Jaworza Średniego - pp. Jerzego Kukli i Jerzego Pysza, z mieszkańcami tej części Jaworza. Spotkanie odbyło się 8 października br. w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 3.

Prowadzący zebranie radny Jerzy Kukli omówił realizację zadań zawartych w protokole z poprzedniego spotkania (marcowego). Większość z poruszanych tematów omawiana była na łamach naszej gazety, dlatego tylko zasygnalizuję ważniejsze:

- budżet gminy na 1992 rok z uwzględnieniem dochodów i wydatków; szczegóły podała pani skarbnik Emma Penkala,
- budowa poczty, banku i apteki,

- realizacja budowy oczyszczalni ścieków,
- nowy układ komunikacyjny centrum Jaworza,
- dokończenie remontu budynku Urzędu Gminy,
- sprawa przeniesienia poczty z prywatnego budynku w Jaworzu do centrum Jaworza,
- opracowanie dokumentacji budowy chodnika od DW "Zygmunt" do granicy miasta oraz wzdłuż ul. Bielskiej od "Cholewika" do stacji CPH,
- remonty dróg i chodników,
- remont przystanków i budowa zatoczki na przystanku autobusowym w Jaworzu Średnim,
- problem wywozu śmieci; radny J. Pysz odniósł się krytycznie do jakości kubiów

- i terminowości wywozu nieczystości,
- organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży; szczegóły podał radny Marian Zygmunt - przewodniczący KKOiS,
- komputeryzacja Urzędu Gminy,
- sprawa jaworzańskich przedszkoli.

Po wyżej zrelacjonowanym sprawozdaniu radny Jerzy Kukła powiadomił zebranych, że na najbliższej sesji Rady Gminy złożą - razem z radnym Jerzym Pyszem - rezygnację z mandatu radnego podając jednocześnie przyczyny:

- niebranie w wielu przypadkach pod uwagę ich głosów jako radnych,
- uchybienia w pracy organizacyjnej Rady i Urzędu Gminy,
- brak odpowiedniej reakcji na zgłoszoną wcześniej chęć rezygnacji radnych (J.Kukli, J.Pysza, M.Zygmunta) z mandatów,
- tendencyjnie publikowane artykuły w "Echu Jaworza",
- zastrzeżenia do realizacji budżetu gminy,

- brak szczegółowego sprawozdania z realizacji zadań Rady i Urzędu Gminy za I półrocze br.

W dalszej części spotkania dyskutowano na wyżej poruszone tematy oraz inne dotyczące Jaworza i nie tylko. Jednak bardzo niska frekwencja wyborców spowodowała to, że głosów "oficjalnych" było więcej niż wypowiedzi przybyłych mieszkańców.

Mnie osobiście zabolalo stwierdzenie, że artykuły w "Echu Jaworza" dobierane są tendencyjnie i nie przedstawiają całej prawdy. Istotnie: nie piszemy o rozgrywkach personalnych, o pewnych potknięciach tych, którzy czy to w ramach swoich obowiązków zawodowych czy w ramach swojego wolnego czasu pracują dla dobra gminy Jaworze. Kierujemy się bowiem intencją zachęcania ludzi do pracy, ich jednoczenia dla realizacji wspólnych celów - a nie zniechęcania i dzielenia społeczeństwa.

Józef Czader

Uchodźcy z byłej Jugosławii

W JAWORZU

Drugim transportem kolejowym do Polski dotarły głównie matki z małymi dziećmi i zostały zakwaterowane przez PCK w ośrodku "Zygmunt" w Jaworzu i w ośrodku "Chemik" w Ustroniu. Większość przybyłych to Bośniacy. Ze względu na konieczność korzystania z kuchni mlecznej rodziny z najmniejszymi dziećmi przeniesione zostały do hotelu "Smrek".

W piątek wójt gminy Jaworze Paweł Mularz i kierownik Międzygminnego Zespołu Pomocy Społecznej - Małgorzata Kłajmon odwiedzili obydwie ośrodki.

W "Zygmuncie" przebywa obecnie 58 osób (w tym jedenaścioro dzieci 2.5 - 7 lat, dwadzieścioro dzieci 7 - 14 lat, siedmioro to młodzież szkół średnich, siedemnaście kobiet i trzech mężczyzn) i tłumaczka z PCK. Na pytanie o samopoczucie odpowiadają "super" - po antypropagandzie przed wyjazdem są mile zaskoczeni przyjęciem w Polsce. Pani Maria Lorek - kierowniczka ośrodka, jest przez nich nazywana siostrą, a przez dzieci mamą. Potrzeby jednak są. Niektórzy przyjechali tak jak stali na ulicy. Brakuje przede wszystkim ciepłych płaszczy, kurtek, butów zimowych, bielizny (nowej), czapek, skarpet, rękawiczek, zabawek dla dzieci.

Kobiety mające starsze dzieci chętnie podjęłyby pracę - wójt zaproponował współpracę z instruktorkami Koła Gospodyń

Wiejskich w zakresie rękodzielnictwa, co spotkało się z aplauzem - jedna z pań pokazała serwetki własnego wyrobu. Liczymy także (po załatwieniu potrzebnych formalności) na oferty od osób prowadzących działalność gospodarczą w zakresie pracy chałupniczej.

Pomoc Społeczna wybierze trochę ubrań pozostałych z darów holenderskich i będzie koordynować zbiórkę używanej czystej odzieży w Jaworzu.

W hotelu "Smrek" przebywa 28 osób (dziewięć matek, dziewiętnaścioro dzieci od 8 miesięcy do 10 lat). Dwie panie spodziewają się dzieci na przełomie stycznia i lutego. Pan Rudolf Galocz prowadzi zarówno kuchnię mleczną dla niemowląt jak i kuchnię bardziej pikantną dostosowaną do podniebień gości. Tutaj również potrzebne są ciepłe kurтки, płaszcze (płaszcze dla ciężarnych), buty pieluchy i zabawki.

Apelujemy do mieszkańców Jaworza:

Jeśli możecie podarować zimową odzież i buty w dobrym stanie; jeśli ktoś zechce zakupić nowa bieliznę, pieluchy; jeśli ktoś może zaoferować prace chałupniczą to prosimy o kontakt z panią Bernadettą Kluką od poniedziałku do piątku w Ośrodku Zdrowia (od 8⁰⁰ do 10⁰⁰), w środy dodatkowo w Urzędzie Gminy w Jaworzu w godz. 10⁰⁰ - 13⁰⁰.

Regionalne nazwy w Jaworzu

Cz. II

Nazwy regionalne w Jaworzu Górnym

Cholewikowe Goje

Lasek nad potokiem Szeroki powyżej basenu. Dawniej teren festynów, plaży, obozów cygańskich. "Park krajobrazowy". Nazwa od właściciela. Obecnie zachodnia część zabudowana - ul. Jodłowa.

Pustki

Pola "dworskie" w Jaworzu Górnym.

Spółono

Zabudowania na granicy Jasienicy, koło ul. Cieszyńskiej u wylotu ul. Zacisznej. Dawna wędzarnia ryb - budynek spalony - stąd nazwa.

Torkowiec

Zagrody nr 37 i 43. Teren porośnięty tarxinami, na Kamieńcu poniżej Folwarczku - ul. Zaciszna.

Cegielnia

Nad ul. Folwarczną - potok Pelchrimka. Ostatnio czynna do 1960r.

Wapienny piec

Lasek za Goruszką. Piec czynny do około 1900r. Ślady wykopów. Piec zburzony około 1952r.

Pelchrimka

Potok wypływa spod ul. Kwiatowej (gospodarstwo nr 162 w Jaworzu Górnym) - biegnie pod Goruszką koło F.M.G., dalej koło stacji PKP Jaworze-Jasienica.

Potok Szeroki

Wypływa z Szalinowej (pasmo górskie) - koło DW "Jawor" - płynie koło basenu do Jasienicy.

Potok Kamienny

Wypływa z Kamiennego (szczyt górski) - biegnie koło "buka" - wpada do Szerokiego w Cholewikowych Gojach.

Pod Oстрыm

Określenie części Jaworza Górnego pod górami, tzn. pod groniem Oстрыm.

Grapa

Strome zbocze północne pod Oстрыm, nad DW "Jawor". Budynki nr 177, 178 i 179.

Płachciokówka

Dawny nr 26 - koło DW "Rydułtowy". W roku 1945 zniszczony. Numer przekazany na inny budynek. Nazwa od dawnego właściciela (poprzedniego).

Szpakówka

Dawna gajówka - nr budynku 25 - powyżej DW "Rydułtowy", w roku 1945 spalony. Nr przeniesiony. Nazwa od ostatniego gajowego.

W Murach

Pod Oстрыm nr 34 - Stekla - był to budynek z kamienia. Wokół były chałupy drewniane i stąd ta nazwa. Rozebrany w roku 1977. Obok jest nowy (Iskrzycka).

Kamieniec Górny

Obszar nad potokiem Szeroki - na prawo od mostu do Starej Gojki (nazwa obszaru leśnego) - ul. Turystyczna, Bukowa, Jasieniowa.

Przyłogi

czyli Pastwiska

Teren równinny, ulice: Turystyczna, Kwiatowa, Widok, Nagietkowa. Nazwa oznacza teren niezagospodarowany (dawniej), rosły tam pojedyncze sosny.

Palestra

Jaworze Górne nr 51 - od 1955r. dom wczasowy prawników - na skrzyżowaniu ulic Słonecznej i Stokrotek.

Folwarczkowa droga

Dawniej trakt łączący Bielsko - Cieszyn przez Wapienicę, Kolonię Dolną, Czerwony Dwór (Folwarczek), Biery. Obecnie ulica Folwarczna.

Kamieniec Dolny

Poniżej basenu, po obu stronach potoku Szerokiego.

Piszówka

Jaworze Górne nr 9 na Kamieńcu pod basenem. Dawniej - Pisz, obecnie - Dawid.

Wawrzeczkówka

Jaworze Górne nr 14 - skrzyżowanie ulic Słonecznej i Turystycznej. Obecnie Dawid.

Zofiówka

Dawniej Pelchrim nr 4 - obecnie Jaworze Górne 268. Obecnie Ryrych. Nazwa pochodzi od właściciela Zofioka - (ul. Kwiatowa).

Karol Jaworski

Sprostowanie:

W nrze 11 na str. 15 pod hasłem "Olszyna" winno być: "Pod Groblą" (zamiast wydrukowanego omyłkowo "Pod Grabką") oraz "grobla" (zamiast "grabka"). Przepraszamy.

Goście z Klundert w Jaworzcu

Od soboty 24 do wtorku 27 października przebywać będą w Jaworzcu goście z zaprzyjaźnionego Klundert. 46 osób przyjeżdża autobusem do hotelu "Jawor" traktując go jako bazę wypadową. Przewidziane zwiedzanie Jaworza, Krakowa, Oświęcimia-Brzezinki, Wisły, Ustronia i Cieszyna. Wizyta ma charakter wycieczki poznawczej. Niektórzy uczestnicy byli wcześniej w Polsce, większość jest jednak po raz pierwszy. Będzie także czas na prywatne kontakty. Liczymy, że jaworzanie otoczą gości taką opieką i gościnnością, z jaką spotykamy się w Klundert.

PLENER MALARSKI

Nie można stale zajmować się tylko porządkami, przedszkolami, dziurami w drogach, dziurami w budżecie, oczywistą ścieżką, oczywistymi problemami. -A może by tak porozmawiać... o kolorach i to nie ze ślepym, a z fachowcami. Pora to najlepsza, bo klejnoty bogate już jesień zawiesza na drzewach, na trawach, na wzeszłych zasiewach; po niebie przetacza szybko biegnące chmury, co w kształtach i barwach jesienne...

Zbiory już dawno w komorze, tylko czasem owieczki w znak woolmark ustawione resztę trawy wyskubują zawiązie. Góry w tle siwe od mgły; tym bardziej barwy pierwszego planu wydobywają i czerń kępy sosen na Goruszcze.

A w środku wieś nieco uśpiona - z północy strzelistą wieżą, z południa baniastą kopułą kościołów i gór podwójną kłamrą spięta. Z gór leci lasu świeżość i coraz bardziej pachnie śniegiem.

Przyjechali. Po Jaworzcu pracownicy się rozpięchli, sztalugi rozłożyli i w różnych ich miejscach napotkać można.

Pan Józef Krzempek /z Jaworza Dolnego/pomyśli pod czapką przemycą; o panoramie z górami szepce. Pani Monika Bogumił /z Bielska/ w sepiowe grafiki czule jak stara fotografia, rękę i serce wkłada; kolory do innego worka łapie. - Odwrotnie, niż pan Mieczysław Greń /z Jaworza Średniego/, którego dziadek pod szczytem Białni mieszkał; ten w pierzawy dzień ze dwadzieścia akwarelowych arkuszy barwami pokrył i skromnie nazywa je szkicami. Pan Andrzej Dziegielewski /z Krakowa/ sztalugi ogromne taszczy, kolorów wielość trzyma, humorem i herbatą rozgrzewa. Pan Alfred Biedrawa /z Bielska/ - komisarz pleneru - na Wielką Polanę wyszedł i we mgłę, jesieni dotknął - a ta zachęcona na płótnie mu usiadła. Wszyscy otrzymali po cztery płótna i przyrzekli według swej najlepszej wiedzy i wizji w obrazy je zamienić; po jednym w Gminie zostawić, a wszystkie pokazać na poplenerowej wystawie i aukcji w listopadzie.

Z samego pomysłu nie byłoby pleneru, gdyby nie pomoc sponsorów; pan Ryszard Grzywnowicz udzielił artystom bezpłatnie noclegów i sali do pracy w prowadzonym przez siebie Ośrodku KWK "Rydultowy". Podobną pomoc zadeklarował pan Rudolf Galocz w hotelu "Smrek". Komisja Kultury Rady Gminy wyasygnowała 3 mln złotych z funduszy specjalnych - zarobionych w czasie imprez w amfiteatrze.

Plener jesienny zorganizowany jest z potrzeby serca, z impulsem. Traktujemy go jako próbę organizacyjną i jeśli się powiedzie, na wiosnę planujemy powołać na podobnych zasadach większy plener dla 15-20 artystów. Sponsorzy mile widziani - przyjmujemy deklaracje i zgłoszenia.

Paweł Mularz

OGŁOSZENIA

Urząd Gminy w Jaworzu ogłasza

PRZETARG

na:

wykonanie kompleksowego rozwiązania gospodarki ściekowej - modernizację obecnego opracowania

oraz

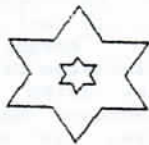
budowę oczyszczalni oraz kolektorów kanalizacji sanitarnej.

Oferty pisemne z podaniem warunków należy składać w Urzędzie Gminy w Jaworzu w terminie do końca października br. Wyniki przetargu zostaną podane zainteresowanym pisemnie lub telefonicznie.

Urząd Gminy zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

o o o o o o o o o o o o o o o o

Bliższych informacji udziela Urząd Gminy w Jaworzu



Urząd Gminy w Jaworzu informuje mieszkańców, że w dniach od 26 do 29 października 1992 roku zostanie przeprowadzony kolejny

WYWÓZ ODPADÓW O DUŻEJ OBJĘTOŚCI

takich, które nie mieszczą się w standardowych pojemnikach.

I

26.10.92r. - poniedziałek, w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰

Jaworze Nałęże

Trasa: ul. Cisowa, Grabska, Myśliwska, Pogodna

II

26.10.92r. - poniedziałek, w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰

Jaworze Górne

Trasa: ul. Słoneczna, Turystyczna, Zaciżna, Kwiatowa

III

27.10.1992r. - wtorek, w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

Jaworze Dolne

Trasa: ul. Zdrojowa, Kalwaria, Wapienicka (w części dotyczącej Jaworza Dolnego), Cyprysowa, Cieszyńska

IV

28.10.92r. - środa, w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

Jaworze Średnie

Trasa: ul. Średnia (w części dot. Jaworza Średniego), Kolonia Dolna, Kolonia Górna, Pagórkowa, Miodowa

V

29.10.92r. - czwartek, w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

Jaworze Średnie

Trasa: ul. Podgórska, Rumiankowa, Storczyków

Uwaga:

Złom stalowy i żeliwny należy segregować oddzielnie (celem dostarczenia go do składnicy złomu).

Godziny odbioru mogą ulec nieznacznym zmianom ze względu na to, że nie możemy przewidzieć ilości przesegregowanych surowców.

Mieszkańcy ulic nie wymienionych proszeni są o dostarczenie surowców na ulice przebiegu zbiórki.

Prosimy o przestrzeganie wyżej podanych terminów. Wszelkie uwagi dotyczące zbiórki odpadów kierować do Urzędu Gminy w Jaworzu do p. Jerzego Bisoka i p. Haliny Byłok.

Przygotowania do zimy

Pracownicy Urzędu Gminy w Jaworzu kończą przygotowania do zimowego utrzymania dróg. W tym roku, na podstawie porozumienia z Rejonem Dróg Publicznych, poza drogami gminnymi przejmujemy do utrzymania większość dróg wojewódzkich (ul. Wapienicka, Zdrojowa, Słoneczna, Cisowa) za wyjątkiem ulic Bielskiej i Cieszyńskiej, za co RDP będzie refinansować wydatki do kwoty 2 mln zł/km do końca br. i podobnie w roku następnym.

W ogłoszonym przetargu na utrzymanie dróg brało udział 6 kontrahentów: BZLR - Sanatorium Jaworze; Nadleśnictwo Wapienica; Spółdzielnia Kółek Rolniczych; pan Franciszek Jędrzejko; pan Andrzej Karch; firma drogową pana Buczkowskiego ze Skoczowa.

Podobnie jak w roku ubiegłym akcję prowadzi i koordynuje Pan Jerzy Bisok i pani Alicja Ozimek w Urzędzie Gminy.

W telegraficznym skrócie

* Redakcja Echa Jaworza otrzymała serdeczne podziękowania za relację i zdjęcia z odsłonięcia pomnika Marszałka w Jaworzu od Jego Córek - pani Wandy Piłsudskiej i pani Jagody Piłsudskiej - Jaraczewskiej.



* Z dniem 30 września została rozwiązana umowa o pracę z mgr Piotrem Gawłowskim - inspektorem ochrony środowiska. Przeszedł on do pracy w Zarządzie Żywieckiego Parku Krajobrazowego.



* Z okazji Dnia Edukacji Narodowej władze Gminy złożyły życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym wszystkim nauczycielom jaworzańskich szkół i przedszkoli. Uroczyste akademie odbyły się: 14 października w Państwowym Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym, a 15 października w Szkole Podstawowej nr 1.



* Radca - Minister Pełnomocny Ambasady RP w Hadze pan Bolesław Kułski przesłał na ręce Wójta Gminy Jaworza relację z pobytu delegacji mieszkańców Jaworza w Klundert zamieszczoną w miesięczniku polonijnym POL ECHO oraz informację, że po gorącej naszej rekomendacji, na wniosek Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Hadze, przyznana została przez Prezydenta RP SREBRNA OZNEBKA ZASŁUGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ pani NIKKE NOTEBOOM z Klundert.



* Przewodniczący Rady Gminy pan Władysław Nikiel i Wójt Gminy pan Paweł Mularz otrzymali serdeczne listy od pana Johna Harmana - Przewodniczącego Sejmiku Samorządu w Kirklees i pana Roberta V Hughes'a - Przewodniczącego Rady Metropolitalnej z podziękowaniami za gorące i gościnne przyjęcie delegacji władz Metropolii Kirklees (hrabstwo York, Anglia) i nadzieją, że wizyta ta przyniesie konkretne efekty w przyszłej współpracy.

* Do Urzędu Gminy w Jaworzu wpłynęły podziękowania od Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody przy Szkole Podstawowej w Jasienicy za udostępnienie dokumentacji parku w Jaworzu. Dzięki wykorzystaniu informacji tam zawartych, dzieci pod opieką mgr Małgorzaty Piłsyk zajęły 1 miejsce w konkursie "MOJ LAS" wśród szkół podstawowych województwa bielskiego. GRATULUJEMY! I jeszcze cytaty z listu: "Jest naszym gorącym pragnieniem, by miejsca o takich walorach rekreacyjnych, obfitujące w liczne pomniki przyrody i unikalną szatę roślinną zostały ocalone i pielęgnowane, świadcząc tym samym o naszym silnym związku z przyrodą, której jesteśmy częścią i o naszej kulturze."

MIJA PÓLMETEK

Po wyborach uzupełniających do nowej Rady Gminy w Jaworzu pierwsza jej kadencja trwać będzie tylko trzy lata a nie cztery. Obecnie mija właśnie półtoraroczny okres funkcjonowania gminy. Z tej okazji Zarząd Stowarzyszenia Obywatelskiego spotkał się z grupą radnych, których kandydatury przed wyborami wysunęło nasze stowarzyszenie. Radni poinformowali zarząd o aktualnej sytuacji w gminie.

Wspólnie wyrażono niepokój z powodu:

- zagrożeń dla dalszego funkcjonowania przedszkoli,
- likwidacji poczty oraz dotychczasowej siedziby Banku Spółdzielczego, które po Nowym Roku będą przeniesione do Jasienicy,
- zbyt powolnego tempa prac remontowych wokół budynku Urzędu Gminy.

Zarząd Stowarzyszenia skierował pod adresem swoich radnych apel, aby osobiście przyczynili się do podjęcia w tych sprawach przemyślanych i trafnych decyzji

Przewodniczący
Stowarzyszenia Obywatelskiego
w Jaworzu
Karol Ciejk a

